

Wyjeżdżasz? Zabierz ze sobą dziecko

23 stycznia 2010

– Od trzech lat jestem samotną mamą. Za dwa tygodnie wyjeżdżam do Londynu. Mam tam już „nagrana” pracę. Synka na miesiąc zostawię z dziadkami – pisze Katarzyna na forum internetowym dla emigrujących rodziców.

Przed okrutnym wyborem szansy na lepsze jutro dla rodziny i rozłąki z dziećmi staje co roku tysiące Polaków. Badanie wykonane na zlecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej wykazało, że za granicę w poszukiwaniu pracy wyjechali rodzice aż 40 proc. uczniów w województwie zachodniopomorskim i 35 proc. w świętokrzyskim. W kujawsko-pomorskim takich rodzin jest około 5 tys., a w Małopolsce prawie 4,5 tys. Ankieterzy Fundacji Prawo Europejskie dotarli w ubiegłym roku do ponad 110 tys. dzieci, których przynajmniej jeden z rodziców przebywa za granicą. Najwięcej eurosierot, objętych statystykami, pochodzi z biednych środowisk. Prawie połowa przebywa pod opieką dziadków. Wiele trafia również do domów dziecka i rodzin zastępczych. W 2007 roku znalazło się w nich 1299 eurosierot, jak wykazało badanie zrealizowane na zlecenie Rzecznika Praw Dziecka.

– Emigrujący rodzice muszą wiedzieć, że pozostawione w kraju dziecko, choćby pod opieką najbardziej troskliwych dziadków, nie wyniesie z rozłąki żadnej korzyści. Natomiast wspólny wyjazd całej rodziny może okazać się wspaniałą szansą na pogłębienie więzi z dziećmi – mówi Anna Osińska, psycholog z ośrodka MABOR. Psycholodzy mówią jednym głosem – nie ma takiej sytuacji, w której pozostawienie dziecka w kraju okaże się dla niego lepsze niż wyjazd razem z rodzicami. – Każdy przypadek długotrwałego rozłączenia rodziny jest dla dziecka niekorzystny, nawet gdy wyjeżdża tylko jedno z rodziców – potwierdza dr Mirosława Huflejt-Łukasik, psycholog i

psychoterapeuta z Wydział Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego. Jej zdaniem wielu emigrujących rodziców myśli, że zabranie ze sobą dziecka podwoi ich i tak już ogromny stres związany z wyjazdem. – Nic bardziej błędnego. Owszem, płaczące po męczącej podróży dziecko może na chwilę zwiększyć stres rodzica, ale w rzeczywistości jest dla niego ogromnym wsparciem. Daje mu poczucie, że nie jest sam, motywację do działania i uwalnia od poczucia winy, że zostawił dziecko w kraju – uważa dr Huflejt-Łukasik.

DOBRE INTENCJE, TRUDNA RZECZYWISTOŚĆ

Mimo to, rok rocznie przybywa rodziców, którzy decydują się na rozłąkę z potomkami. Nie znaczy to wcale, że nie kochają swoich dzieci. Wręcz przeciwnie. „Ciężko mi będzie bez Tomaszka, ale tłumaczę sobie, że to dla lepszego jutra. Chcę oczywiście, żeby jak najszybciej do mnie dołączył” – pisze na forum internetowym Katarzyna. Takie same dylematy i intencje mają też inni rodzice.

To emigracyjna rzeczywistość zmienia ich plany. Na obcej ziemi od razu rzucają się w wir pracy. Przyjechali po lepszą przyszłość dla swojej rodziny, więc pracują po dziesięć godzin na dobę. Do domu wysyłają pierwsze symptomy lepszego życia – prezenty. Nie starcza im czasu na przygotowanie gruntu pod przyjazd dziecka. Nachodzą ich też wątpliwości, czy dadzą radę zaopiekować się nim, skoro większość doby spędzają w pracy. W rezultacie decyzję o sprowadzenie pociechy odsuwają w przyszłość. Do dzieci dzwonią jednak codziennie. Oczekują od nich zrozumienia i cierpliwości. Tęsknią jak diabli, jednak potrafią sobie z tym uczuciem radzić. Szkopuł polega na tym, że dzieci nie potrafią, a czas wlecze im się nieubłagane od telefonu do telefonu zza zagranicy. Dobrze życie i zarazem szczyt szczęścia to dla nich mama i tata na co dzień. Prezenty upychają w kącie. Tego z kolei nie rozumieją rodzice. – Jeżeli już musimy wyjechać samodzielnie, żeby przygotować grunt pod życie rodzinne na obczyźnie – zrobmy to w dwa tygodnie! Nie warto jest ryzykować dłuższego rozstania z dzieckiem. Nawet

przy dużym wsparciu ze strony drugiego rodzica i dziadków więź między dzieckiem, a wyjeżdżającym będzie trudna do odbudowania – mówi dr Huflejt-Łukasik.

MIT O EMIGRUJĄCYCH DZIECIACH

Fora internetowe poświęcone rodzinom na emigracji pękają w szwach od dyskusji i opowieści z życia wziętych. Trudno się temu dziwić. To, jak dotąd, jedyne miejsce, gdzie rodzice bezpiecznie mogą wyrzucić z siebie emocje, których nie rozumieją. Pomimo szokująco dużej liczby eurosierot w Polsce, nie ma żadnej poradni dla rodziców stojących przed trudną decyzją – zabrać dziecko ze sobą czy je zostawić? Pozostawieni samym sobie szukają pomocy w Internecie.

Napotkane tam obawy rodziców wybierających się na emigrację samotnie, składają się na dwie, czarne wizje przyszłości dziecka na emigracji. Lęk przed ich ziszczeniem się wpływa na decyzję pozostawienia dzieci w kraju.

Według pierwszej, w obcym kraju dziecko będzie czuło się samotne i wyobcowane, ponieważ nie zna języka, nie ma kolegów. Będzie też postrzegane jako gorsze przez zagranicznych rówieśników, co obniży jego poczucie własnej wartości. Ze względu na braki językowe i nieprzyjazne mu otoczenie rówieśników straci motywację do nauki, popadnie w wielką frustrację i w rezultacie wpadnie w nałogi. Jako emigrant będzie miało też mniejszą szansę na karierę zawodową na obczyźnie.

Druga wizja oparta jest na przeświadczeniu, że dziecko wtopi się w środowisko dość bezboleśnie, ale kosztem zmiany stosunku do własnych rodziców. Będzie się wstydziło przed kolegami w szkole ich braku znajomości języka lub polskiego akcentu oraz pracy, którą wykonują. Będzie dążyło do upodobnienia się do swoich zagranicznych kolegów za wszelką cenę. W rezultacie odetnie się od swoich korzeni i nie będzie chciało wrócić do kraju.

– To nie tyle są lęki o dzieci, co po prostu lęki troskliwych rodziców, lęki o siebie, o rodzinę, o to jak sprostam temu trudnemu wyzwaniu, jakim jest wyjazd. Kiedy rodzic mówi, że boi się, że dziecko nie przeżyje przeprowadzki, to tak naprawdę boi się, iż to dla niego będzie ona zbyt trudna. A skoro sam nie czuje się na siłach wyemigrować, to słusznie obawia się o dziecko. Kiedy mówi, że boi się stracić szacunek dziecka, ponieważ na emigracji będzie wykonywać pracę fizyczną, to znaczy, że boi się, iż sam siebie nie będzie cenił – mówi Anna Osińska. Jak twierdzi, jeżeli rodzice mają tak wiele obaw co do siebie, to może się zdarzyć, że faktycznie dziecko stanie się ich ucieleśnieniem. – Dlatego do wyjazdu trzeba koniecznie dobrze przygotować przede wszystkim siebie, wówczas przygotowanie do wyjazdu dziecka będzie znacznie łatwiejsze. Dzieci chcą widzieć szczęśliwych, entuzjastycznych rodziców, tak jak rodzice chcą widzieć swoje dzieci szczęśliwymi. To jak dziecko będzie czuć się w nowym miejscu i jak postrzegać rzeczywistość zależy głównie od tego, jak będą czuli się tam jego rodzice – mówi Osińska.

NIE WARTO RYZYKOWAĆ

Piotrek na osiemnaste urodziny dostał od swoich rodziców mieszkanie. Od dwóch lat przyjeżdżają do niego coraz rzadziej, właściwie tylko na święta Bożego Narodzenia. Za granicą pracują już kilka lat. Dzięki Internetowi ich kontakt jest systematyczny. Rodzice nie wiedzą o swoim synu kilku ważnych rzeczy. Na przykład tego, że próbuje leczyć się z uzależnienia od narkotyków. I że nie chce mieć nigdy dzieci. Piotrek mówi, że „obecność” rodziców zaczęła go krępować, ponieważ zarówno oni jak i on są teraz zupełnie innymi ludźmi. Mówi też, że zawdzięcza im mobilizację do bycia samodzielnym. Co się kryje za tymi stwierdzeniami?

– Bez względu na wiek, dzieci zawsze obwiniają się za wybory rodziców. Zawsze też bronią ich, stwarzając iluzoryczny obraz dobrego rodzica. Natomiast kiedy rodzic wyjeżdża w fazie dojrzewania dziecka, odczuwa ono mniejsze prawo do buntu,

szczególnie wobec rodziców. Poczucie winy z powodu ich wyjazdu oraz wdzięczność za stworzenie mu możliwości samodzielnego funkcjonowania sprawiają, że nastolatek nie wie, jak się zachować. Buntuje się więc po cichu, np. nawiązując relacje z narkotykami – mówi Magdalena Mastalerz, psychoterapeutka.

Jej zdaniem, przy zachowaniu kontaktu internetowego lub telefonicznego z rodzicami, dziecko ma duży problem z ustaleniem, kim jest dla niego osoba po drugiej stronie kabla. Teoretycznie codziennie z nią rozmawia, a jednak jej nie ma. Nie jest to luźny znajomy, ale nie jest też ktoś bliski, do kogo ma zaufanie.

Psychologowie alarmują: opuszczone dziecko narażone jest na poważne problemy emocjonalne, będzie żyło w poczuciu winy i przekonaniu, że jest niepotrzebne i bezwartościowe. Pozostawione przez emigrujących rodziców dzieci mogą stać się znerwicowane i zaleknione z powodu przeciążenia stresem i nadmiarem odpowiedzialności. Z wesołych stają się smutne, szybko poważnieją, popadają w nałogi, depresję i podejmują próby samobójcze.

Jak wynika z obserwacji polskich nauczycieli, eurosieroty w wieku szkolnym opuszczają się w nauce i zaczynają sprawiać problemy wychowawcze. Krzywda, jakiej dziecko doznaje, trafiając do placówki wychowawczej jest największa – odbija się mocno na całym jego życiu. W przypadku najmłodszych może się skończyć nawet ciężkimi chorobami psychicznymi.

Paradoksalnie więc, lęki rodziców dotyczące problemów dzieci na emigracji stają się rzeczywistością tylko w przypadku, gdy zdecydują się pozostawić swoje pociechy w kraju. Nie ma wątpliwości co do tego, że rozłąka pociąga za sobą jedynie negatywne dla całej rodziny konsekwencje, a ich największą ofiarą są niewinni. Dzieci.

FAKTY O DZIECIACH

– Dziecku zawsze będzie lepiej przy rodzicach na emigracji,

choćby w trudnych początkowo warunkach, niż bez nich w kraju, nawet pod opieką najlepszych dziadków na świecie.

– Im mniejsze dziecko tym szybciej i łatwiej adaptuje się do nowej kultury.

– Dzieci w okresie dojrzewania są bardzo wrażliwe. Lepiej nie stwarzać im dodatkowego stresu w postaci zmiany kraju do życia. Nie znaczy to jednak, że dziecko należy wówczas opuścić. Rodzice są mu wtedy szczególnie potrzebni.

– Dziecko szybko uczy się języków obcych. W sprzyjających warunkach (szkoła językowa oraz intensywny kontakt z językiem w innych sytuacjach) przyswaja język w pół roku.

– To jak dziecko będzie czuć się w nowym miejscu i jak postrzega rzeczywistość zależy od tego, jak wytłumaczą mu ją rodzice.

– Dzieci są bardzo elastyczne, chyba że znajdują się w okresie dojrzewania. Jeśli więc rodzice zdecydują o powrocie do kraju, dzieci widząc ich radość z tego powodu – podzielą ten entuzjazm. Jednak trzeba je do powrotu przygotować – nawiązać kontakt z kolegami ze szkoły, przyjaciółmi, rodziną.

– Nawet tylko paromiesięczny pobyt za granicą, może stać się dla dziecka bardzo pozytywnym bagażem na całe życie. Wzmocni je od wewnątrz, otworzy na świat oraz wyposaży w znajomość języka, wspólną przygodę z rodzicami, poczucie wyjątkowego dzieciństwa.

Autor: Małgorzata Mrozińska

Zdjęcia: Flickr

Źródło: [eLondyn](#)